

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW DEREGULACJI
(NR 131)**
- **KOMISJI DO SPRAW ENERGII, KLIMATU
I AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH
(NR 131)**

z dnia 17 września 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Deregulacji (nr 131) Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 131)

17 września 2026 r.

Komisja do Spraw Deregulacji oraz Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, obradujące pod przewodnictwem posła **Ryszarda Petru (Centrum)**, przewodniczącego Komisji do Spraw Deregulacji, rozpatrzyły:

- **wniosek prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 31 lipca 2026 r. zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw (druk nr 3068).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Karol Rabenda** podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Konrad Wojnarowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii wraz ze współpracownikami, **Zdzisław Muras** dyrektor Departamentu Prawnego i Rozstrzygania Sporów Urzędu Regulacji Energetyki, **Konrad Purchała** wiceprezes zarządu Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA wraz ze współpracownikami, **Tomasz Prost** kierownik Działu Regulacji Elektroenergetyki i Ciepła ORLEN SA, **Ewa Sikora** dyrektor ds. przyłączeń w Zakładzie Energetycznym III sp. z o.o., **Henryk Majchrzak** przedstawiciel Polskiej Izby Gospodarczej Energetyki Odnawialnej i Rozproszonej wraz ze współpracownikami, **Maciej Mróz** prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej wraz ze współpracownikami oraz **Piotr Wojciechowski** ekspert Business Centre Club.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Jakub Stefański**, **Ziemowit Uździcki** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Konrad Nietrzebka** i **Mariusz Przerwa** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Deregulacji i Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych.

Stwierdzam kworum.

Witam członków obu Komisji oraz naszych gości: pana Karola Rabendę, podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Konrada Wojnarowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii, wraz ze współpracownikami, pana Konrada Purchałę, wiceprezesa zarządu Polskich Sieci Elektroenergetycznych, pana Zdzisława Murasa, dyrektora Departamentu Prawnego i Rozstrzygania Sporów URE, oraz wszystkie pozostałe osoby biorące udział w posiedzeniu.

Porządek posiedzenia przewiduje rozpatrzenie wniosku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 31 lipca 2026 r. zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw, czyli druk nr 3068. Wniosek uzasadni przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Informuję, że marszałek Sejmu 3 września skierował wniosek prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ponowne rozpatrzenie ustawy, o której była przed chwilą mowa, czyli druk nr 3068, do naszych obu Komisji do rozpatrzenia. Przypominam, że zgodnie z art. 64 ust. 1 regulaminu Sejmu ustawę, której podpisania prezydent odmówił i przekazał ją wraz z umotywowanym wnioskiem Sejmowi do ponownego rozpatrzenia, marszałek Sejmu kieruje do komisji, które rozpatrywały projekt, czyli w tym przypadku do Komisji do Spraw Deregulacji i Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, przed ponownym jej uchwaleniem przez Sejm. Na podstawie art. 64 ust. 3 komisje, do których wniosek został skierowany, przedkładają Sejmowi sprawozdanie, w którym przedkładają Sejmowi wniosek o ponowne uchwalenie ustawy w brzmieniu dotychczasowym bądź wniosek przeciwny.

Proszę pana ministra Rabendę o uzasadnienie wniosku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karol Rabenda:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, nie jestem tu po to, żeby tłumaczyć państwu przepisy tej ustawy – to państwo ją w końcu uchwaliliście. Przyszedłem tutaj po to, żeby przypomnieć Wysokim Komisjom, co mówiliście o tej ustawie, zanim jeszcze trafiła na biurko prezydenta.

Proszę państwa, to nie jest tak, że prezydent nagle odkrył błędy, których wcześniej nikt nie widział. Te błędy pokazywano podczas prac parlamentarnych, ostrzegał przedstawiciel URE, ostrzegali legislatorzy, ostrzegali senatorowie, a mimo to większość sejmowa uchwaliła ustawę, wychodząc z założenia, że później się ją poprawi. To jest pierwszy problem.

Drugi problem jest jeszcze poważniejszy, bo ta historia nie zaczyna się od druku nr 2750. Ona zaczyna się od projektu z druku nr 2150, czyli tzw. ustawy antyblackoutowej. Marcowa reforma miała wyeliminować przede wszystkim projekty istniejące na papierze i przez lata blokujące dostęp do sieci, obecnie dobro deficytowe. Wprowadzono zabezpieczenia, terminy i kamienie milowe. Zasada była jasna – rozwój sieci musi odpowiadać rzeczywistym potrzebom, bo koszty tego rozwoju pokrywają przecież odbiorcy. Operatorzy uwzględniają planowane przyłączenia przy określeniu potrzeb rozbudowy sieci i jeśli w tych planach pozostają projekty bez realnych perspektyw realizacji, to rosną zbędne nakłady na linie, stacje i transformatory. Dlatego weryfikacja postępu inwestycji ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia ochrony portfeli Polaków. Proszę państwa, nie ma zgody na to, żeby Polacy płacili za rozbudowę sieci na potrzeby przedsiębiorstw, które nigdy nie powstaną.

Członkowie obu Komisji i przedstawiciele Ministerstwa Energii doskonale wiedzą, jak silny opór wobec projektu ustawy postawili beneficjenci wcześniejszego systemu. Zabiegali o wprowadzenie zmian zarówno przez rząd, jak i przez parlament – wtedy się nie udało, ale oni chyba się nie poddają, takie odnoszę wrażenie, bo niespełna trzy miesiące później parlament proceduje nad przepisami, które osłabiają możliwości realizacji pierwotnych zamierzeń. Sytuacja staje się kuriozalna, ponieważ prezydent musi bronić reformy przygotowanej przez administrację rządową przed administracją rządową. Przedstawiciele rządu przyznają, że zaproponowana nowelizacja osłabia zmiany, którym miała służyć pierwotnie reforma. To jest polityczny paradoks, proszę państwa. Autorzy rządowej reformy potrzebują dziś prezydenta, żeby bronił istoty ich własnego rozwiązania.

Podczas prac nad obecną ustawą Ministerstwo Energii ostrzegało projektodawców, żeby (cytuje) „nie wyszli poza obszar poprawiania skutków poprawki Senatu i nie dokonali merytorycznych zmian w innych przepisach”. Resort informował wprost: „Nie widzimy natomiast potrzeby ani uzasadnienia dla wprowadzania zmian o charakterze merytorycznym”. Proszę państwa, wasze własne ministerstwo mówiło: naprawcie błędy w zakresie *vacatio legis*, ale nie zmieniajcie przy okazji pozostałych zasad gry. To są słowa waszych przedstawicieli.

Jednak w ustawie pojawia się art. 3 – dotyczący wcześniejszych umów przyłączeniowych. Rozwiązanie obejmuje wszystkie projekty bez indywidualnego sprawdzenia, czy mają finansowanie, zostały poniesione nakłady albo dokonał się rzeczywisty postęp prac. Reforma wymierzona w projekty widmo zostaje osłabiona przez wprowadzenie rozwiązania, które wydłuży blokowanie systemu przez projekty widmo.

Nie mówimy teraz o drobiazgu, proszę państwa. To istotna zmiana, ponieważ mówimy o dostępie do jednego z najbardziej deficytowych zasobów, jaki występuje w energetyce, czyli o dostępie do mocy przyłączeniowych. Wokół tych regulacji ścierają się ogromne interesy gospodarcze, członkowie Komisji chyba doskonale o tym wiedzą. To nie jest oczywiście niczym nienormalnym. Nienormalne jest natomiast to, że ustawodawca zmienia zasady podczas wprowadzania zmian. W efekcie rozwiązanie, które miało ukrócić pewien proceder, jest rozmydlane i osłabiane, a wszystko dzieje się w nie do końca jasnych okolicznościach.

Spójrzmy teraz na samą legislację. Przedstawiciel URE ostrzegał (cytuje): „Mam obawę, że znowu zaczną się pewne interpretacje w rodzaju: co ustawodawca miał na myśli”. Ustawa miała zlikwidować problemy interpretacyjne, tak wynikało z jej uzasadnienia, a tymczasem regulator w trakcie prac nad ustawą ostrzegał, że produkujemy następne trudności interpretacyjne.

Potem ustawa trafiła do Senatu. Główny legislator Sławomir Szczepański mówi o jednym (uwaga, cytuje): „Jest on niezrozumiały i w proponowanym kształcie niestety nie znajdzie zastosowania”. Senator Adam Szejnfeld z Koalicji Obywatelskiej, jeśli dobrze pamiętam, ostrzegał (cytuje) „przed lawiną kłopotów, interpretacji, nadinterpretacji, a w końcu sądów”.

Przewidywał również, że za chwilę będziemy mieli kolejną nowelizację nowelizacji, która będzie nowelizowana. To też jest przywołanie słów pana Szejnfelda, senatora rządzącej koalicji.

Zaczynają się dziać rzeczy jeszcze bardziej kuriozalne. Legislator, który ponownie zabiera głos, wyjaśnia, że nie chodzi o kosmetykę. Mówi o wadach, które (cytuje) „wyłączają możliwość zastosowania tego przepisu”. Tak mówi legislator o okresie, który nie występuje, i stwierdza wprost, że w przyjętej poprawce jest merytoryczny błąd. Przypominam – to są słowa senackiego legislatora. To tyle tytułem przypomnienia, jak wyglądała historia tej ustawy.

Ciekawa jest odpowiedź senatora Stanisława Gawłowskiego, przewodniczącego komisji (cytuje): „To jest oczywiście problem”. Chwilę później, odnosząc się do słów legislatora, senator stwierdza (cytuje): „Panie mecenasie, trudno, przeżyjemy to”.

Proszę państwa, cytowane przeze mnie słowa to nie są cytaty z wypowiedzi opozycyjnych senatorów. To są wypowiedzi senatorów koalicji rządzącej. Efekt był taki, że ustawa została przyjęta przez Senat bez poprawek. Proszę państwa, stwierdzenie „trudno, przeżyjemy” nie może być standardem stanowienia prawa. Mówimy tu o rzeczach poważnych, a przewodniczący senackiej komisji, przedstawiciel strony rządowej w taki sposób podchodzi do proponowanych zmian i uwag legislatora, osoby, która nie jest przecież związana z opozycją.

Żeby było jeszcze bardziej absurdalnie, na tym samym posiedzeniu przewodniczący Gawłowski sam przypomniał, jaki był pierwotny cel reformy. Przypominam, że odwołuję się do słów prorządowego senatora. Senator Gawłowski mówił więc o przyłączeniach zombie, które miały być stopniowo wygaszane – a nie były – żeby uwolnić moce dla zdrowych, dobrze przygotowanych projektów, mówił o potrzebie wyeliminowania z rynku spekulantów, którzy handlują przyłączeniami, itd. To wszystko są słowa waszych senatorów, koalicji rządzącej, proszę państwa, którzy przypominali, jaki był pierwotny cel tej ustawy i co z niej zrobiliście tymi poprawkami i tą nowelizacją. Po prostu zupełnie ten cel rozmydliście.

Wszyscy wiedzieli, jaki był pierwotny cel tej ustawy, ale przeszliście do porządku dziennego nad zgłaszaniem uwagami. Dlaczego? Bo zbliżały się wakacje i trzeba było szybko wszystko uchwalić, a później będzie się ustawę nowelizować. Szanowni państwo, w taki sposób nie traktuje się urzędu prezydenta, obywateli, przedsiębiorców ani w ogóle żadnych spraw, którymi zajmuje się polski parlament.

Z ciekawszych rzeczy przytoczę jeszcze fragment wypowiedzi senatora Waldemara Pawlaka, też oczywiście przedstawiciela rządzącej koalicji. Senator Pawlak powiedział otwarcie, dlaczego ta ustawa ma zostać przyjęta bez poprawek (cytuje): „bo oznaczałoby to opóźnienie”. Propozycja była zatem taka, żeby nie przyjmować poprawek, skierować ustawę do prezydenta do podpisu, a jeśli chodzi o wskazane problemy (cytuje): „Te dwie wątpliwości będą możliwe do naprawienia w projektach ustaw, które przygotujemy w Senacie”. Przygotujemy, czyli de facto nie wiadomo, kiedy zostaną poprawione. Senat miał złożyć swój projekt, ale z tego co wiem, jeszcze tego nie zrobił, nie przesłał projektu do Sejmu, bo nad niczym takim państwo nie procedujecie, tylko zajmujecie się państwo wnioskiem prezydenta.

Nie używając parlamentarnej nowomowy, można działania senatorów podsumować następująco: wiemy, że ustawa ma błędy, wiemy, że jest zła, ale ją przyjmujemy, bo musimy jechać na wakacje. Tak brzmiał przekaz senackiej większości, a później ta sama parlamentarna większość się oburza, że prezydent czegoś nie podpisał.

Mogę mówić dalej, panie przewodniczący, czy chce pan teraz zabrać głos?

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

Proszę państwa, żeby wszystko było jasne – tu problemem nie jest prezydenckie weto, tylko przebieg procesu stanowienia prawa: dziwne zachowanie senatorów i poselskiej większości, ale także dziwne relacje pomiędzy ustawą blackoutową a późniejszymi poprawkami. To naprawdę nie jest wina prezydenta, po pierwsze, że źle przygotowaliście tę nowelizację, a po drugie, że ona w zasadzie nie idzie w tym samym kierunku, w którym szła ustawa.

Wróć jeszcze na moment do tego, co powiedział pan senator Gawłowski. To prawda, politycy to przeżyją. Myślę, że Polacy też to przeżyją, tylko będą mieli trudniej. Najważniejsze jest, żeby było tak, jak chce rządząca koalicja. No niestety nie, szanowni państwo. Jeśli zaproponujecie dobre prawo, jeśli nowelizacja zostanie skonstruowana poprawnie, to będziemy mieli o czym

rozmawiać. Nie da się jednak w warunkach, jakie opisałem, tworzyć prawa w państwie, które chce uchodzić za poważne, w parlamencie, który chce uchodzić za poważny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Dziękuję, panie ministrze.

Pozwolę sobie nie zgodzić się z pańską interpretacją. Ustawa, która została przyjęta przez Sejm, miała na celu uporządkowanie sytuacji i nie wykraczała poza ten zakres merytoryczny. Dzisiaj sytuacja jest taka, jaka jest. Weto prezydenta uderzyło w wiele polskich firm.

O interpretację obecnych przepisów poproszę pana ministra Konrada Wojnarowskiego, który za chwilę zabierze głos w imieniu Ministerstwa Energii.

Przypomnę, że ustawa z 31 lipca miała na celu usunięcie problemów interpretacyjnych dotyczących terminu obowiązywania przepisów przejściowych ustawy z 13 marca. Uważam, że dzisiejsze posiedzenie Komisji jest najlepszym miejscem do przedstawienia przez Ministerstwo Energii takiej interpretacji zrealizowanych przepisów, która rozwieje wszelkie wątpliwości. Dzisiejszą dyskusję możemy wykorzystać do tego celu. Panie ministrze, bardzo proszę. Oczekuję, że zabierając głos, odniesie się pan również do wystąpienia pana ministra Rabendy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii Konrad Wojnarowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysokie Komisje, w ocenie Ministerstwa Energii reforma przyłążeń do sieci elektroenergetycznej wprowadzona w marcu bieżącego roku, zawarta w tzw. ustawie sieciowej, stanowiła ważny krok w kierunku odpowiedzialnej transformacji polskiej energetyki. Ta reforma wprowadziła znaczące usprawnienia w procesie przyłączeniowym, które odblokowują potencjał integrowania z siecią nowych źródeł wytwórczych i magazynów energii.

Stanowisko rządu i ministra energii wobec reformy w pełni odzwierciedlono w projekcie UC84, na podstawie którego została przyjęta ustawa z dnia 13 marca. Ta ustawa może być i jest aktualnie stosowana przez podmioty w sposób realizujący cel reformy przyłączeniowej i nie ma oczywiście konieczności ingerowania w jej przepisy w tym zakresie. Komisyjny projekt nowelizacji reformy przyłączeniowej miał jedynie na celu usunięcie problemów interpretacyjnych, które pojawiły się po wejściu w życie reformy, to jest po 30 kwietnia. Chodziło o rozumienie niektórych przepisów przejściowych. Zgadza się generalnie z autorami nowelizacji w kwestii zaproponowanych zmian, ale formalnie to nie Ministerstwo Energii jest gospodarzem tego projektu. To jest projekt komisyjny.

Jeśli chodzi o interpretację przepisów, o którą zwrócił się pan przewodniczący, to mogę powiedzieć tylko tyle, że dochodzi do niej w bezpośredniej relacji przedsiębiorca – operator. Proszę zatem nie oczekiwać, że jako przedstawiciel Ministerstwa Energii dokonam wykładni przepisów ustawy w trakcie dzisiejszego posiedzenia.

Powtórzę jeszcze raz – nowelizacja miała na celu usunięcie problemów interpretacyjnych i resort akceptuje kierunek zaproponowanych zmian, ale to nie Ministerstwo Energii ani rząd są gospodarzami tego projektu. Ponieważ to jest projekt komisyjny, trudno mi w tej chwili interpretować brzmienie konkretnych przepisów, które są stosowane w rzeczywistości gospodarczej, w realnych postępowaniach.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Dziękuję, panie ministrze.

Pozwolę sobie wyjaśnić, że nie prosiłem o interpretację ustawy, która została zawetowana, tylko o interpretację ustawy przyjętej. Zawetowana ustawa nie stanowi przecież przedmiotu zainteresowania uczestników rynków, bo jej po prostu nie ma. Zawetowana ustawa nie jest obowiązującym prawem.

Proponuję, żebyśmy przystąpili do dyskusji. Zgłosiła się masa zaangażowanych posłów. Zaczniemy od przewodniczącego Suskiego, potem pan poseł Kowalski, potem pan poseł Małecki i pan poseł Zyska. Bardzo proszę, pan przewodniczący Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Proszę państwa, rozmawiamy o wecie prezydenta i wniosku, tak podejrzewam, o odrzucenie weta przez Sejm, dlatego nasza dyskusja powinna się koncentrować na zapisach zawartych w ustawie, z powodu których pan prezydent rzeczoną ustawę zawetował.

W trakcie rozpatrywania projektu tej ustawy zwracaliśmy uwagę, że próba naprawy sytuacji, wprowadzenia ułatwień i wygaszenia projektów zombi, które de facto blokują innym podmiotom

przyłączenie do sieci, sama w sobie jest oczywiście godna pochwały, ale niestety, jak zwykle, za co nie wzięłaby się Platforma Obywatelska, to efekt będzie taki jak w przypadku doprowadzenia połączenia kolejowego do Radomia – specjaliści tak zaprojektowali tory, że nie trafili w istniejący już tunel. Sposób przyjęcia tej ustawy przypomina realizację tamtej inwestycji. Wskazywaliśmy potencjalne problemy, ostrzegaliśmy, że zamiast reformy – posłużę się określeniem wymyślonym przez Platformę Obywatelską – wyjdzie z tego deformacja, i niestety tak się stało. Mamy kompletny chaos i chyba nikt tak naprawdę nie wie, w jaki sposób ma być procedowane przyłącze, jak to ma być weryfikowane itd.

Niektórzy uważają, że przyczyna zawirowań tkwi w tym, iż przestrzeń regulowana ustawą została wyjęta z kompetencji jednego ministra i trafiła do kompetencji innego ministra i teraz ten drugi minister chce wprowadzić zmiany, żeby podmioty bliższe jego sercu mogły się przyłączać zamiast tych, o które wcześniej dbała pani minister zajmująca się tą problematyką. Krótko mówiąc, zmiana ustawy to efekt wojny w rządzącej koalicji, a nie żadna próba pomocy obywatelom.

Wskazywaliśmy oczywiście na błędy w ustawie i zgłaszaliśmy poprawki. Zgłaszał je także Senat w związku ze stanowiskiem prezentowanym przez ministrów w trakcie prac nad projektem w Sejmie. Pamiętam, ministrowie zapowiadali, że poprawią ustawę w Senacie. Senat widział błędy, ale kluczowa okazała się kwestia wakacji sejmowych. Kto w Sejmie miałby w tym czasie zajmować się senackimi poprawkami? Gdyby Senat zgłosił poprawki, to proces legislacyjny przedłużyłby się, tak myślę, o kolejne dwa miesiące. Co zrobił Senat? Podjął decyzję, że nie zgłasza żadnych poprawek, niech się martwi prezydent. Przerzucono problem na prezydenta. Jeśli zawetuje, to sytuacja na rynku będzie jego winą, a jeśli podpisze – to też będzie jego winą, bo przepisy są źle przygotowane, spowodują ogromny chaos i trzeba będzie ustawę znowelizować.

Proszę państwa, po prostu nie było czasu, żeby porządnie przygotować ustawę. Jak powiedziałem, to wszystko jest efektem wojenek toczonych wewnątrz koalicji. Poprawki zgłaszają posłowie, ale wiadomo, że są one przygotowane przez rząd. Gdyby rząd chciał zgłosić autopoprawkę, to musi przeprowadzić konsultacje i pewnie taka autopoprawka już by nie przeszła, bo przedstawiciele koalicji walczą ze sobą o wpływ.

Uważam, że weto prezydenta było w pełni uzasadnione, i dlatego wnoszę o negatywną ocenę propozycji odrzucenia prezydenckiego weta. Proponuję, żeby Komisje opowiedziały się za podtrzymaniem stanowiska prezydenta. Uzasadnienie tego stanowiska zostało doręczone państwu posłom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Pan poseł Janusz Kowalski, bardzo proszę.

Poseł Janusz Kowalski (niez.):

Szanowni panowie przewodniczący, szanowni państwo, przede wszystkim chciałbym złożyć życzenia panu ministrowi Wojnarowskiemu, którego skądinąd bardzo lubię, z okazji rocznicy jego pracy w resorcie. Przed rokiem pan minister został powołany na podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii.

Podsekretarz stanu w ME Konrad Wojnarowski:

Ależ pan to wszystko śledzi, panie pośle.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Proszę do meritum.

Poseł Janusz Kowalski (niez.):

Można powiedzieć, że w rocznicę powołania na podsekretarza stanu w resorcie energii stawiał się pan na posiedzeniu naszych Komisji, odczytał coś z jakiejś kartki i potem stwierdził, że nie zna za bardzo tej materii, więc nie może interpretować przepisów ustawy w imieniu Ministerstwa Energii. Pan przewodniczący Ryszard Petru, również skądinąd sympatyczny, rzucił panu koło ratunkowe, ale pan tego koła nie zauważył. W związku z tym zgadzam się z panem przewodniczącym Markiem Suskim, że w zasadzie nie ma tu o czym rozmawiać. Uzasadnienie weta pana prezydenta jest oczywiste.

Szanowni państwo, Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych to miejsce, w którym mimo różnych poglądów potrafimy spokojnie debatować i merytorycznie rozpatrywać przepisy projektów ustaw, ale obowiązuje podstawa zasada, którą chcę podkreślić i którą podkreślił także pan minister Rabenda – panu prezydentowi należy się szacunek. Jesteśmy winni ten

szacunek, zarówno jeśli chodzi o zgłaszane uwagi, jak i w kwestii sposobu procedowania nad projektami ustaw. Nie może być tak, że co chwilę zmieniamy ustawy, które państwo sami przyjmowaliście dosłownie przed chwilą. Jeżeli chcecie znaleźć dobre rozwiązanie, to należy po prostu spokojnie usiąść w gronie naszej Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych i przedstawicieli Kancelarii Prezydenta RP – i wtedy rozwiązanie na pewno się znajdzie.

Gdybym był złośliwy, mógłbym w tej chwili zgłosić wniosek o przerwę i sprowadzenie w tym czasie jakiegoś dyrektora departamentu z Ministerstwem Energii, który choć trochę rozumie, o co chodzi w tej ustawie, żeby pan minister Wojnarowski nie musiał już tu dłużej siedzieć i marnować czas, bo on chyba nie bardzo rozumie, o czym rozmawiamy. Nie będę jednak złośliwy i zaapeluję jedynie o to, żebyście przestali się w końcu kłócić w koalicji i zaczęli naprawdę traktować Polskę poważnie.

W tej chwili bez przerwy zmieniacie ustawy, nie wiecie, czego one dotyczą, kłócie się ze sobą i wreszcie robicie autorytet z pana Gawłowskiego, ekonomisty Koalicji Obywatelskiej. To urąga wszelkim standardom. Został wam jeszcze rok, więc postarajcie się przynajmniej jak najmniej popsuć, bo i tak będziemy mieć dużo do sprzątnięcia po waszym czteroletnim rządzeniu i bałaganie, jaki zrobiliście. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Dziękuję, panie pośle.

Proszę, żeby kolejne wypowiedzi były może jednak bardziej merytoryczne. Pan poseł Małecki, a potem pan poseł Zyska. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chcę bardzo mocno zaakcentować sytuację, która zdarzyła się w Senacie w związku z tą ustawą. Główny senacki legislator zwrócił uwagę na błędy w ustawie. Te błędy i wynikające z nich ryzyko znali wasi senatorowie, a mimo to nie zareagowali na nie. Przywołam słowa waszego kolegi senatora Adama Szejnfelda: „Ja w ogóle nie zabierałbym głosu, gdyby nie wystąpienie pana ministra, dlatego że uważam, że takie podejście do tworzenia prawa nigdy i przez nikogo odpowiedzialnego nie mogłoby zaistnieć. Co to znaczy «zrobmy, co się da»? Potem będą lawiny kłopotów, interpretacji, nadinterpretacji, w końcu sądów. Sądów, w których postępowania będą toczyły się latami, bo materia jest trudna. W tym przypadku do tej trudnej materii dowalamy, przepraszam za ten kolokwializm – to są cały czas słowa senatora Szejnfelda – „nieprzejrzyste, powikłane, nieczytelne, niejasne przepisy”.

Proszę państwa, doskonale wiedzieliście, że w tej ustawie są błędy. Jak zajrzycie do stenogramu, to okaże się, że wiedzieliście również, jakie poprawki należy wprowadzić, ale ponieważ zbliżały się wakacje, więc trzeba było pojechać na wakacje. Skoro mieliście już zaplanowane wakacje, to uznaliście, że zamiast poprawiać ustawę, wyślecie ją do prezydenta w takim kształcie, w jakim została przyjęta przez Sejm. Całe szczęście, że prezydent Karol Nawrocki zareagował i zatrzymał to, o czym doskonale wiedzieli senatorowie Koalicji Obywatelskiej. Prośba na przyszłość – na drugi raz wytrzymajcie, popracujcie nieco dłużej i poprawcie przepisy. Chyba zauważyliście, że gdyby nie prezydent Karol Nawrocki, byłby poważny problem.

Osobną sprawą jest pytanie, czy art. 3 dorzucony w trakcie prac do tej ustawy, zdaje się, że podczas drugiego czytania, w praktyce nie cofa reformy, którą sami się chwaliлиście w marcu. Nie wiem, czy pan minister jest tego świadomy, że tą nowelizacją wyrzucacie państwo do kosza ustawę z marca, tę samą, na którą pan minister się powoływał.

Proszę państwa, uporządkujcie te sprawy, odłóżcie na bok kłótnie w koalicji i przynieście do Sejmu dobre przepisy. Wtedy z pewnością prezydentowi Nawrockiemu będzie miło podpisać taką ustawę. Dzisiaj wypada tylko podziękować za to, że w Kancelarii Prezydenta RP są fachowcy z zakresu energetyki, którzy dbają o odpowiednią jakość stanowionego prawa.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Proszę, pan poseł Zyska.

Poseł Ireneusz Zyska (RozwojPlus):

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, panowie ministrowie, szanowni państwo, tak stanowić prawa nie wolno. Tę uwagę kieruję przede wszystkim do Ministerstwa Energii. Jako przedstawiciel rządu nie może pan, panie ministrze, umywać rąk i odcinać się od tej regulacji.

Wszyscy wiemy, że projekty poselskie w dużym stopniu opierają się na aktach czy projektach przygotowanych w ministerstwach. Tak było, tak jest i tak zapewne będzie, ponieważ resorty dysponują aparatem merytorycznym, legislatorami i odpowiednim zapleczem eksperckim.

Panie ministrze, uważam, że pańskie stwierdzenie, iż nie byliście gospodarzem tej ustawy, jest po prostu skandaliczne. Ministerstwo jest przecież gospodarzem ustawy – Prawo energetyczne, a zaproponowana nowelizacja odnosił się do ustawy, za którą odpowiada minister odpowiedzialny za dział energia. Wszystko więc wskazuje na to, że proces legislacyjny odbywał się tak, jakby państwa w ogóle nie było, albo po prostu bez dostatecznego udziału waszej strony.

Pierwotna ustawa, znana jeszcze jako projekt rządowy UC84, była projektem, który miał służyć wyczyszczeniu systemu elektroenergetycznego z tzw. projektów zombie, czyli projektów spekulacyjnych blokujących moce przyłączeniowe i de facto rozwój gospodarczy naszego kraju. Można powiedzieć, że intencja projektu UC84 była jak najbardziej słuszną, ale niestety w trakcie pracy legislacyjnych prowadzonych w Sejmie i później w Senacie dopuściliście państwo do tego, że w ustawie uchwalonej w marcu, podpisanej przez pana prezydenta, która weszła w życie w kwietniu, pojawiła się luka prawna. Ta luka legislacyjna wypaczyła sens i cel ustawy. Chodzi o to, że obok celu głównego, czyli wyczyszczenia rynku z projektów zombie, spekulacyjnych – to oczywiście wszyscy popieraliśmy – ustawa miała jeszcze na celu wprowadzenie odpowiednich przepisów dotyczących vacatio legis, żeby chronić istniejące, zaawansowane projekty, które zostały już przygotowane i mogły zostać zrealizowane. To był m.in. efekt dyskusji i wielkiej debaty, która odbyła się wcześniej w związku z projektem UC84. Przeprowadzono konsultacje społeczne i przypominę, że na wniosek Ministerstwa Energii przerwano pracę nad projektem na blisko miesiąc, żeby dopracować przepisy ustawy. Przewodniczący Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych pan poseł Marek Suski wyraził na to zgodę i mieliście państwo dodatkowy czas, żeby opracować spójną regulację umożliwiającą osiągnięcie we wszystkich obszarach zakładanych celów. Te cele sami wskazaliście w uzasadnieniu do ustawy.

Popołniono jednak istotne błędy i w tej chwili vacatio legis w kwestii przepisów przejściowych spowodowało, kuriozalnie i paradoksalnie, że w okresie przejściowym nie pobiera się jednej czwartej opłat przyłączeniowych czy zaliczek, tylko, jeśli chcieć to interpretować literalnie, operator wydający zgodę na warunki przyłączenia powinien pobierać już tę nową, maksymalną stawkę przyjętą w ustawie. Trzeba więc stwierdzić, że pierwotna ustawa, ta z marca bieżącego roku, de facto bardzo mocno uderzyła w polskie małe i średnie przedsiębiorstwa, które wykonały ogromny wysiłek finansowy. Wystarczy sobie uzmysłwić, jak wygląda proces inwestycyjny: przygotowanie raportu oddziaływania na środowisko, decyzja środowiskowa, szereg różnych planów, wniosek o zmianę bądź uchwalenie planu miejscowego, szereg działań technicznych itd. – tego wymaga przygotowanie projektu plus oczywiście zaangażowanie ogromnych środków finansowych. W tej chwili polskie firmy, małe i średnie przedsiębiorstwa z tego sektora, są w zasadzie poddawane eksterminacji. Nie łudźcie się jednak państwo, że powstanie próżnia. W miejsce polskich małych i średnich firm wejdą międzynarodowi giganci, którzy posiadają praktycznie nieograniczone zasoby finansowe.

Chcę wyraźnie powiedzieć, panie ministrze, że to Ministerstwo Energii ponosi winę za uchwalenie tego złego prawa. Można mieć także pretensje do legislatorów w Sejmie i Senacie, że nie zauważyli tej luki prawnej w przyjętej w marcu ustawie, którą podpisał pan prezydent.

Podsekretarz stanu w ME Konrad Wojnarowski:

Zdaje się, panie pośle, że pan też głosował za przyjęciem tej ustawy.

Poseł Ireneusz Zyska (RozwojPlus):

Przepraszam, panie ministrze, jak przyjdzie czas, to będzie pan odpowiadał na moje pytania, a na razie proszę posłuchać, co mam do powiedzenia.

Proszę państwa, ta ustawa częściowo przyniosła dobry skutek, dlatego że chyba wszyscy byliśmy zgodni, iż trzeba z rynku usunąć projekty spekulacyjne, które istnieją tylko na kartce papieru lub w PowerPointie i nigdy nie zostaną zrealizowane. Dlatego cieszę się, że ustawa w tej części weszła w życie, że pan prezydent właściwie ocenił ustawę pod tym kątem i ją podpisał. Musimy jednak pamiętać, drodzy państwo, że jako parlamentarzyści odpowiadamy za tworzenie dobrego prawa, a druga część ustawy, która miała chronić najbardziej realne i najmocniej zaawansowane projekty, niestety bardzo mocno w te projekty uderzyła. Skutek jest taki, że wiele z tych projektów może nie zostać zrealizowanych. Najlepiej, jeśli opowiedzą o tym sami interesariusze.

Szanowni państwo, musimy mieć na uwadze, że nie tworzymy prawa ot tak sobie, w jakiejś próżni. Ta ustawa była adresowana do konkretnych podmiotów gospodarczych, do przedsiębiorców, którzy realizują swoje projekty na polskim rynku od ponad 25 lat. Wśród tych firm, tak jak na całym świecie, zdarzają się zarówno znakomici przedsiębiorcy, jak i czarne owce. Ustawa wyeliminowała wiele z tych czarnych owiec, ale niestety uderzyła także w interesy naszych małych i średnich przedsiębiorców, którzy wypracowywali swoje projekty przez lata.

Musimy się zastanowić, w jaki sposób możemy tę sytuację naprawić. Do 15 października, czyli końca *vacatio legis*, zostało naprawdę niewiele czasu, ok. 30 dni. Znając przebieg procesu legislacyjnego w Polsce, wiemy, że wprowadzenie zmian w tak krótkim czasie jest praktycznie niemożliwe, chyba że wszyscy zainteresowani wyrażą zgodę, żeby pan prezydent złożył swój projekt ustawy, który uzdrowi źle napisane przepisy. Jeżeli nie będzie to projekt prezydencki, bo właściwie czemu prezydent miałby wyręczać rząd, wówczas w trybie extraordinaryjnym projekt ustawy powinien przygotować rząd i w ramach wypracowanego konsensusu błyskawicznie przeprowadzić ją przez parlament. Gdyby okazało się to niemożliwe, ponieważ rząd, Sejm, Senat i Kancelaria Prezydenta się nie dogadają, to wtedy zostanie nam tylko wylewać żale, że tak się stało. Pamiętajmy, proszę państwa, że obowiązująca ustawa, ta, którą podpisał pan prezydent, a nie ta, nad którą będziemy debatować i zastanawiać się, czy przyjąć, czy odrzucić weto prezydenta, skrzywdziła także najlepsze polskie firmy z branży odnawialnych źródeł energii. Trudno jest mi to mówić, ponieważ tu chodzi o polskich patriotów, którzy wzięli na siebie ciężar transformacji energetycznej w naszym kraju. Niestety zostali oni pokrzywdzeni przez rozwiązania zawarte w ustawie.

Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi oraz prezesowi Polskich Sieci Elektroenergetycznych. Kiedy pan prezydent zawetował ustawę przyjętą przez Senat 31 lipca bieżącego roku, w polskiej prasie, m.in. „Rzeczpospolitej” i innych renomowanych tytułach, ukazały się artykuły, w których bito na alarm, że jacyś lobbyści dotarli do Sejmu i opłacili, ponoć jakimiś gigantycznymi kwotami, ochronę swoich interesów. Dlatego w art. 3...

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Pora kończyć, panie pośle.

Poseł Ireneusz Zyska (RozwojPlus):

Kończę postawieniem pytania. To jest bardzo ważna kwestia, panie przewodniczący, kluczowa.

Podobno w wyniku działania lobbystów w art. 3 ustawy znalazł się następujący przepis (cytuje): „Uznaje się, że umowy o przyłączenie nie wygasły z mocy prawa”. Panie ministrze, panie prezesie, zależy mi zwłaszcza na odpowiedzi prezesa PSE, czy ten przepis ma jakiegokolwiek znaczenie. Czy on rzutuje na sytuację na rynku i cofa regulację z marca bieżącego roku zawartą w ustawie głównej? Czy ten przepis zmienia istotę sprawy? Czy można go zakwalifikować do kategorii przepisów korupcyjnych? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Pan poseł Meysztowicz, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Mesztowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, problem zaczął się jeszcze w marcu 2026 r., kiedy dobra i potrzebna ustawa, wszyscy ją akceptowali, została uchwalona niestety z jedną poprawką Senatu. Rząd nie zareagował na tę poprawkę, a ona w pewnym sensie zdemolowała tamtą ustawę. Po kilku miesiącach stwierdziliśmy, że faktycznie te zapisy są nieprecyzyjne i stwarzają problemy interpretacyjne – i stąd wzięła się ustawa przygotowana przez Komisję do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych.

Tak się składa, że byłem na posiedzeniu Senatu, gdy rozpatrywał on tę ustawę. Uważam, że zgłoszone wtedy uwagi były uzasadnione, ale bardziej mi teraz zależy, żebyśmy z dzisiejszego posiedzenia wyszli z jakimś pomysłem. Moim zdaniem czekanie na dwie ustawy, które są przygotowane w Senacie, nie ma sensu. Nie ma na to czasu. Przedsiębiorcy, którzy czekali na rozwiązania zawarte w ustawie marcowej, są zdania, że powinny one zostać poprawione i że problemy interpretacyjne z okresu ostatnich sześciu miesięcy, czyli okresu przejściowego, wymagają wyjaśnienia.

Dlatego sugeruję, ponieważ wynik głosowania nad odrzuceniem weta prezydenta jest przesądzone, żeby nasza Komisja – proces legislacyjny zainicjowany przez rząd trwałby dużo dłużej – podjęła jednak próbę przygotowania ustawy, która uwzględniałaby wszystkie zastrzeżenia zgłoszone w Senacie. Dzięki wybraniu tej procedury moglibyśmy szybko podjąć pracę nad ustawą, która uwzględnia uwagi Senatu. Liczę na to, że prezydent nie będzie miał problemu z podpisaniem poprawionej ustawy, skoro uwzględnimy uwagi Senatu, na które powołał się, wetując ustawę z lipca. Proponuję przyjęcie takiego rozwiązania.

Na zakończenie jeszcze uwaga do pana ministra Rabendy. Panie ministrze, naprawdę jest tak, że prezydent chroni Polaków przed naszymi ustawami? Czasami posłowie muszą chronić Polaków przed wetami prezydenta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Dziękuję, panie pośle.

Czy ktoś ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, najpierw pan, później pani.

Przedstawiciel Polskiej Izby Gospodarczej Energetyki Odnawialnej i Rozproszonej Henryk Majchrzak:

Dzień dobry państwu, Henryk Majchrzak, Polska Izba Gospodarcza Energetyki Odnawialnej i Rozproszonej.

Jestem oczywiście świadomy stopnia złożoności tej sytuacji, ale spróbuję to wszystko jakoś uprościć. Dobrze, że ustawa została przyjęta i że prezydent ją podpisał, ponieważ dzięki temu zostały osiągnięte dwa kluczowe cele. Po pierwsze, podjęto działania na rzecz wyeliminowania z rynku niektórych pozornych projektów, a po drugie, ustawa realizowała ważny postulat, który pojawił się w czasie prac legislacyjnych, czyli konstytucyjno-prawną ochronę praw nabytych, zwłaszcza w odniesieniu do polskich przedsiębiorstw – była o nich mowa – które działają na rynku od wielu lat i konsekwentnie starają się rozwijać swoje projekty. Z różnych względów w art. 38 znalazł się jednak zapis o *vacatio legis*, który był sprzeczny z okresem przejściowym – i to w istocie zrodziło późniejsze wątpliwości. Na ten temat wypowiedziało się wielu prawników i oni twierdzili, że treść ustawy jest jednoznaczna i wskazuje na ulgi dla przedsiębiorców, którzy wcześniej nabyli prawa związane z warunkami bądź zawarli umowy, że mają prawo do jednej czwartej wysokości zabezpieczeń albo dodatkowego terminu na wniesienie zaliczek.

Problem, który powstał w związku z literalnymi zapisami ustawy zinterpretowano, stosując wykładnię celową, czyli że można stosować wykładnię rozszerzającą. To nie była żadna próba obejścia prawa, tylko interpretacja, co jest powszechnie stosowaną praktyką. Niestety operatorzy zakomunikowali, w jaki sposób oni zamierzają czytać tę ustawę, i oczywiście poszli w kierunku bardzo bezpiecznym dla siebie, a jednocześnie skrajnie niedogodnym dla podmiotów gospodarczych. Stąd zrodziła się inicjatywa sformułowania poprawek, które rozwiązały te problemy.

Proszę państwa, żeby nie było niedomówień, nie chodziło o żadne wakacje, jak to było sugerowane, natomiast przede wszystkim chodziło o to, że wpłacanie zabezpieczeń i zaliczek w tej wyższej kwocie, która okazała się niszcząca dla niektórych podmiotów, było obowiązkowe już w okresie od kwietnia do października. Proszę zwrócić uwagę, że w maksymalnym przypadku trzeba wpłacić aż 12 mln zł. Dlatego, żeby nie postawić przedsiębiorców w bardzo trudnej sytuacji, zdecydowano się na wykonanie ruchu polegającego na wprowadzeniu poprawek, które likwidowały zaobserwowany problem. Poprawki, które zgłosił legislator w Senacie, zostało ocenione jako porządkujące.

Ostatecznie wszyscy wiemy, czym to się skończyło. Prezydent uznał, że poprawki jednak nie do końca były porządkujące i że nadal są pewne wątpliwości. Efekt jest taki, że podmioty, które nabyły prawa w okresie od kwietnia do października, znalazły się w skrajnie niekorzystnym położeniu, ponieważ muszą wpłacić 100% zabezpieczeń i do końca października muszą zapłacić zaliczki.

Pytanie brzmi, czy i co można z tym zrobić. Naszym zdaniem, zdaniem strony społecznej i tych, którzy reprezentują przedsiębiorstwa, można jeszcze tę sytuację uratować i niewiele w sumie ku temu trzeba. Mam przed sobą poprawki, które były już zgłoszone na posiedzeniu komisji senackiej. Trzy króciutkie poprawki. Jedna z nich brzmi nawet tak: „zastępuje się 6 miesięcy od dnia 30 października 12 miesiącami od dnia 30 kwietnia”. Chodziło tylko o to, żeby nikt już nie miał żadnych wątpliwości i nie szukał kropki czy przecinka w treści tych złożonych

przepisów. Niestety ze względu na termin wpłacania zabezpieczeń zdecydowano się nie wprowadzać tych poprawek.

Mając na uwadze osiągnięcie celów, które w żaden sposób nie są sobą sprzeczne: wyeliminowanie projektów zombie, wsparcie dla polskich firm, które naprawdę realizują swoje projekty inwestycyjne, oraz dbałość o jakość stanowionego prawa, w pełni popieramy propozycję pana posła Zyski, żeby usiąść do stołu, przyjąć tych kilka poprawek i zadbać o jakość prawa. Jeszcze zdążymy przed październikiem. Jeżeli mamy odrobinę dobrej woli, zdążymy to wszystko uregulować, nim minie termin wpłacania wysokich zaliczek dla projektów, które są przecież rozwijane od wielu lat.

Apelujemy do państwa, żeby podejść do tego zagadnienia ponad politycznymi podziałami. Należy usiąść i wspólnie spróbować wypracować rozwiązanie, uwzględniające także kompetencje Kancelarii Prezydenta RP i odpowiednie uzupełnienia zapisów prawnych. Prezydent, podpisując ustawę z 30 marca, pokazał, że szanuje polskie firmy, które od lat realizują swoje projekty. O to apelujemy.

W tej chwili nad kilkoma ustawami trwają intensywne prace ustawodawcze, m.in. nad ustawą dotyczącą CSIRE, w przypadku której, jeśli można tak powiedzieć, jest już po terminie. Konieczne będzie zatem wydłużenie terminów wejścia w życie obowiązków, a więc można coś takiego zrobić, są ku temu możliwości techniczne. Z państwa wypowiedzi wynika, że jest wola rozwiązania tego problemu w taki sposób, żeby to rozwiązanie uwzględniało interesy polskiej branży odnawialnych źródeł energii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Proszę bardzo, kolejna osoba.

Dyrektor ds. przyłączeń w Zakładzie Energetycznym III sp. z o.o. Ewa Sikora:

Dzień dobry, Ewa Sikora, reprezentuję polskie przedsiębiorstwo, które w tej chwili przygotowuje projekty przyłączenia OZE i magazynów energii do sieci elektroenergetycznej.

Przede wszystkim chcę bardzo podziękować za liczne głosy wpierające polskie przedsiębiorstwa w związku z luką interpretacyjną, która powstała w ustawie z marca bieżącego roku. Odnotowaliśmy z dużym zadowoleniem przyjęcie tej ustawy, choć w trakcie prac legislacyjnych często słyszeliśmy, że jesteśmy spekulantami, kreujemy projekty zombie itd.

Proszę państwa, marcowa ustawa porządkuje niewątpliwie pewne zasady funkcjonowania polskich przedsiębiorstw na rynku, ale niektóre jej rozwiązania budzą nasze obawy, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestie dotyczące przyjmowania zaliczek do warunków przyłączenia czy zabezpieczeń umów o przyłączenie. 21 maja przedsiębiorstwa z udziałem kapitału państwowego wydały własne interpretacje w tym zakresie, a ponieważ w relacjach umownych zachowują się one jak przedsiębiorstwa monopolistyczne, nie można tu mówić o żadnej równowadze stron, zrozumieliśmy, że interpretacje prawników, którzy reprezentują stronę z kapitałem prywatnym, nie będą niestety sankcjonowane. Dlatego byliśmy bardzo wdzięczni za inicjatywę, która miała wyjaśnić kwestię okres przejściowego, *vacatio legis*.

Obawiamy się – zwrócił na to uwagę pan minister Zyska – że środki, które przeznaczyliśmy na doprowadzenie naszych projektów do momentu, w którym możemy zawierać umowy o przyłączenie i rozpoczynać etap budów, okazały się środkami utraconymi, jeśli będziemy musieli zaniechać dalszej realizacji tych inwestycji, co jest bardzo prawdopodobne w sytuacji, w której w październiku musimy pozyskać dodatkowe znaczne środki finansowe na wniesienie stosownych opłat. Na rynku zostaną tylko duże przedsiębiorstwa, w znacznie mierze niepolskie, które posiadają nielimitowany dostęp do środków z zagranicznych funduszy.

Apelujemy do państwa, żebyście wspólnie, ministerstwo, Sejm i Senat, opracowali i przyjęli nowelizację ustawy – Prawo energetyczne, która wyjdzie naprzeciw naszym oczekiwaniom. Pamiętając deklaracje, które słyszeliśmy w trakcie prac nad ustawą lipcową, uważamy, że jest to możliwe. W ekstremalnie krótkim czasie został przecież przygotowany projekt ustawy dotyczący CSIRE wprowadzanego przez PSE. Druk nr 3107 leży na stole, dzisiaj ma się odbyć drugie czytanie.

W polskiej energetyce w tej chwili są zamrożone setki milionów złotych zainwestowane przez polskie przedsiębiorstwa. Dlaczego nie można przyjąć odpowiednich poprawek legislacyjnych i szybko ich rozpatrzyć w najbliższych tygodniach w ramach zmian w Prawie energetycznym? Wnosimy o to do wszystkich państwa uczestniczących w procedurze legislacyjnej.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Bardzo pani dziękuję.

Proponuję, żebyśmy jeszcze udzielili głosu panom ministrom Rabendzie i Wojnarowskiemu, oczywiście jeśli chcą, i następnie przejdziemy do głosowania.

Wcześniej jednak miałbym jeszcze jedno pytanie do pana ministra, bardzo konkretne. Jaka jest sytuacja firm, których to dotyczy, między kwietniem a październikiem – czy mają wpłacać stu procentowe zabezpieczenia czy jedną czwartą zabezpieczeń? Jak należy dziś rozumieć przepisy w tym zakresie? Czy pan chce zabrać głos, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

Tak, panie przewodniczący, ale to pańskie pytanie chyba nie było do mnie. Trudno mi interpretować prawo, które wy uchwaliliście.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

To nie było do pana pytanie. Pytałem ministra Wojnarowskiego.

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

W takim razie później chętnie zabiorę głos.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Pan minister Wojnarowski, a później pan minister Rabenda. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w ME Konrad Wojnarowski:

Na początek odniosę się do tego, o czym mówił pan poseł Zyska, który chyba jako jedyny z całego klubu Prawa i Sprawiedliwości zagłosował za marcową ustawą, jeśli sobie dobrze przypominam. Dziękuję, że pan ją poparł i wyraził pan uznanie dla rządu. Ta ustawa została później podpisana przez prezydenta. Bardzo się cieszę, że ona weszła ona w życie. To pierwsza kwestia.

Druga rzecz to chyba kwestie lobbingowe, nie wiem, jak to właściwie nazwać, bo pan poseł wspomniał o jakichś nakładach ponoć ponoszonych przez kogoś w zamian za wprowadzenie zmian w ustawie. Jeśli ma pan jakieś tego typu informacje, panie pośle, to proszę je przekazać właściwym służbom, zamiast nas o to pytać.

Poseł Ireneusz Zyska (RozwojPlus):

Przepraszam, że się wtrącę, panie ministrze. Prasa o tym pisała.

Podsekretarz stanu w ME Konrad Wojnarowski:

Proszę mnie posłuchać i mi nie przerywać.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

PozwólmY wypowiedzieć się panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w ME Konrad Wojnarowski:

Kolejna kwestia – zgoda, geneza problemu pewnie miała miejsce nieco wcześniej, wspomniał o tym pan poseł Meysztowicz, natomiast jako Ministerstwo Energii nie widzimy oczywiście żadnego problemu, który uniemożliwiałby nam rozmowy ze wszystkimi zainteresowanymi stronami, w tym z Kancelarią Prezydenta RP, w celu wspólnego przygotowania przepisów, które potem wejdą w życie. Chyba nam wszystkim powinno na tym zależeć. Bezpieczeństwo energetyczne jest zagadnieniem, które nie powinno stanowić przedmiotu politycznego sporu. Jestem przekonany, że będziemy w stanie w tej kwestii osiągnąć konsensus.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to poproszę, żeby na ostatnie pytanie odpowiedział pan prezes Purchała.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Wiceprezes zarządu Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA Konrad Purchała:

Szanowni państwo, sytuacja jest taka. W marcu została przyjęta ustawa sieciowa – bardzo nas to cieszy, bo dzięki temu mamy szansę na uporządkowanie procesu przyłączeń oraz zweryfikowanie listy podmiotów chętnych do przyłączenia, ale – i to było silnie artykułowane podczas prac zarówno komisji sejmowej, jak i senackiej oraz znalazło oddźwięk w dokumentach przedstawionych przez Kancelarię Prezydenta RP – powstał problem związany z faktem, że nie weszły w życie przepisy przejściowe, które zmniejszają zaliczki i wysokość zabezpieczenia wnoszonego przez właścicieli

tw. dojrzałych projektów. Przepis ustawy stanowi wprost, że te przepisy przejściowe wchodzi w życie dopiero w październiku. Na razie, zgodnie z regulacjami ustawy sieciowej, obowiązują przepisy standardowe i zaliczki trzeba wносить w standardowej wysokości. Ustawa, którą zawetował pan prezydent, miała tę kwestię wyprostować, aby zgodnie z intencją prawodawcy przepisy przejściowe obowiązywały już teraz. Ponieważ jednak nie doszło do planowanej nowelizacji, wciąż obowiązują przepisy ustawy marcowej. Czekamy, aż jej efekty w pełni się uwidocznia.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Proszę, pan poseł marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Chcę powiedzieć tylko jedno zdanie – ponieważ leży nam na sercu dobro naszych firm, poparliśmy tę ustawę, bo rząd obiecał, że jej niedociągnięcia poprawi w trakcie prac w Senacie, tak się jednak nie stało, ale nasze głosowanie było m.in. wyrazem woli dalszej pracy nad projektem, który będzie już wolny od dotychczasowych wad. Tyle tytułem wyjaśnienia, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Jeszcze pan poseł Zyska, ale proszę o bardzo krótką wypowiedź.

Poseł Ireneusz Zyska (RozwojPlus):

Dziękuję, panie przewodniczący, będzie bardzo krótko.

Panie ministrze, poza kilkoma uszczypliwościami wobec posła na Sejm Rzeczypospolitej nie odpowiedział pan jednak na pytanie. Nadal uważam, że ministerstwo powinno prowadzić proces legislacyjny związany z nowelizacją ustawy – Prawo energetyczne, ale państwo nie wzięliście na siebie tej odpowiedzialności, nie wzięliście i dlatego mamy złe prawo.

Mam jeszcze prośbę do pana prezesa PSE SA, który też de facto nie odpowiedział na pytanie pana przewodniczącego Petru, czy teraz trzeba płacić jedną czwartą kosztów, czy sto procent. Chciałbym usłyszeć – prosiłem zresztą o tę informację – czy treść przepisu mówiąca, że uznaje się, iż umowy o przyłączenie nie wygasły z mocy prawa, coś zmienia w porządku prawnym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Dziękuję, zamykam dyskusję i zadawanie pytań.

Czy ktoś z przedstawicieli strony rządowej albo Kancelarii Prezydenta RP chciałby jeszcze zabrać głos, zanim przeprowadzimy głosowanie? Oczywiście nie ma takiego obowiązku. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

Mam nadzieję, że pan przewodniczący pozwoli mi powiedzieć kilka zdań – wbrew sugestii wiceprzewodniczącego, który proponował mi jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Im mniej wzajemnych uszczypliwości, tym lepiej.

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

Proszę zwrócić uwagę swojemu zastępcy.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Powiedziałem – bez uszczypliwości. Będę oczywiście zwracał uwagę.

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

Proszę państwa, dlaczego my w ogóle bierzemy udział w tym, co tu się dzieje, powiem niegrzecznie – w tym przedstawieniu? Skoro wiedzieliście, jakie błędy znalazły się w ustawie, zwracali na nie uwagę senatorowie i macie je wskazane w wyjaśnieniu pana prezydenta, to dlaczego po prostu nie poprawiliście tamtej ustawy zgodnie z sugestiami Kancelarii Prezydenta RP? Przecież doskonale państwo wiecie, na co pan prezydent się godził, więc trzeba to było załatwić bez tego typu wrzutek. Zresztą wrzutkę też przygotowaliście źle, bo jest w niej błąd formalny i takie rozwiązanie nie mogłoby funkcjonować. Ta uwaga dotyczy wrzutki w art. 3. Popełniliście błąd, który wymaga kolejnej poprawki. To jedna rzecz.

Po drugie, proszę państwa, to nie jest pierwsze posiedzenie Sejmu po wakacjach. Rozumiem, że senatorowie chcieli jechać na wakacje, wy też chcieliście jechać na wakacje, ale żeby poprawić tamtą ustawę z marca, mieliście sposobność ku temu już przed dwoma tygodniami. W międzyczasie

obradował także Senat. Jeżeli zgłosilibyście poprawkę korygującą błędy i ta poprawka zostałaby skonstruowana właściwie, mogłaby być zgłoszona nawet w trybie poselskim, to nie siedzielibyśmy tutaj dzisiaj, a problem byłby już rozwiązany. Jednak na poprzednim posiedzeniu Sejmu tego nie zrobiliście. Mówiąc wprost, nie wykonaliście żadnego kroku naprzód, tylko zaczekaliście dwa tygodnie i złożyliście wniosek o odrzucenie weta do ustawy, która jest zła i którą i tak trzeba będzie poprawiać. Przecież to jest absurd.

Zwracam się teraz do przedstawicieli strony społecznej, bo posłowie, a przynajmniej część z nich doskonale to wie – uświadomcie sobie państwo, jak to wygląda. W noweli ustawy był błąd na błędzie, dostrzegł to prezydent, dostrzegli senatorowie, ale posłowie koalicji zamiast poprawić błąd, bawią się w odrzucenie prezydenckiego weta. To naprawdę jest absurd. Proszę państwa, nawiązuję teraz do pierwszego pytania – to jest czysta polityka. Gdyby ktoś faktycznie chciał poprawić przepisy, to już dawno zostałyby to zrobione.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

To jest pańska interpretacja, panie ministrze. Proszę zwrócić uwagę, że weto prezydenta powoduje, iż firmy będą musiały płacić prawdopodobnie sto procent zaliczek, a nie tylko jedną czwartą, zgodnie z pierwotną intencją ustawodawcy.

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Przepraszam, udzielię panu głosu, tylko skończę. Za moment poddam pod głosowanie wniosek o ponownie uchwalenie ustawy o brzmieniu dotychczasowym. Proszę się przygotować go głosowania. Teraz bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w KPRP Karol Rabenda:

Panie przewodniczący, jeżeli dwa tygodnie temu złożylibyście poprawkę do marcowej ustawy, to ona byłaby już po pracach w Senacie i leżała na biurku prezydenta. Oczywiście jeśli nie zawierałaby żadnych wrzutek ani dziwnych kombinacji, to pewnie zostałaby podpisana, chociaż nie wiem, jaka byłaby decyzja prezydenta, ale podejrzewam, że na tak. To, że inwestorzy i rynek mają dziś problemy, to jest tylko wasza wina, a nie pałacu prezydenckiego.

Przewodniczący poseł Ryszard Petru (Centrum):

Zrozumiałem pańską deklarację. Jeżeli zostanie zgłoszona tego typu poprawka, to prezydent będzie ją popierał. Dziękuję za tę deklarację, wszyscy ją słyszeli. Traktuję to jako odpowiedź dla członków Komisji, którzy mogą dokonać takiej zmiany w ramach innych prac legislacyjnych.

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku o ponowne uchwalenie ustawy w brzmieniu dotychczasowym? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania. Głosowało 22 posłów, za 12 głosów, przeciw 10, nikt się nie wstrzymał od głosu. Stwierdzam, że wniosek został przyjęty. Komisje rekomendują ponowne uchwalenie ustawy w brzmieniu dotychczasowym.

Proponuję, żeby pracę sprawozdawcy kontynuował pan poseł Meysztowicz. Nie słyszę sprzeciwu.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.